

№ 71.

Kalendarzyk tygodniowy:

Czw. św. Bedy W. D
Piąt. św. Augustyna B.W.
Sob. św. Teodozyi.
Niedz. Zest. Ducha Ś.
Pon. Świąt., św. Anieli.
Wt. św. Jakóba B
Śr. św. Marcelina M.

Wschód słońca: godz. 8 m. 51
Zachód słońca: godz. 8 m. 04
Długość dnia: godz. 10 m. 18

Gena prenumeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50

Odnoszenie 10 k. m.

Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięczn. „ 1 „ 10

Redakcja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr telefonu 598.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Czwartek, dnia 27 maja 1909 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 1/2 kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

MAGAZYN OBUWIA

meskiego, damskiego i dzieciennego

WŁADYSŁAWA PIĘTKI

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 111, telefonu № 85.



poleca obuwie gotowe z najlepszych materiałów oraz przyjmuje wszelkie obstalunki. Fasony modne, wykończenia staranne i eleganckie. Ceny przystępne. 1878

Zyckiego 423

znakomity środek odżywczy

poleca Apteka W. DANIELECKIEGO
PIOTRKOWSKA 130, telef. 12-93.

SAGRADA BARBER

wzmacnia żołądek i łagodnie przeczyszcza

666-16-1

Przegląd polityczny.

Łódź, 27 maja.

Na porządek dzienny spraw międzynarodowych Europy wypłynęła znów w groźnej fazie sprawa kretańska, jak wiadomo, nader prowizorycznie załatwiona w roku 1898 przez cztery mocarstwa, do dziś dnia opiekujące się Kretą.

Wyspa Kreta, zwana dziś Kandyą, zaludniona jest przez mieszkańców, z których zaledwie 1/4 stanowią turycy, a 3/4 grecy. Nic więc dziwnego, że dąży ona do połączenia z Królestwem Greckim i to z siłą żywiołową, nabierającą coraz to silniejszego napięcia.

Zdobyta w roku 1669 przez Turków Kreta nigdy nie znosiła cierpliwie jarzma muzułmańskiego i skoro tylko nadarzała się po temu sposobność, usiłowała je zrzucić, dążąc wciąż do połączenia się z Helladą.

Ostatnie powstanie wybuchło w roku 1896 i przybrało tak szerokie rozmiary, że interwencja mocarstw okazała się nieuniknioną. Zmusiła ona sułtana Abdül-Hamida do nadania Krecie auto-

nomii pod opieką Anglii, Francji, Włoch i Rosji.

Mocarstwa opiekuńcze wysłały na Kretę swoje załogi wojskowe, które do dziś dnia tam pozostają i mianowały gubernatorem wyspy księcia greckiego Jerzego, który w roku 1899 ułożył konstytucję dla wyspy, zatwierdzoną przez kretańskie zgromadzenie narodowe. Pomimo to dążenie do połączenia z Grecją nie ustawało na Krecie ani na chwilę. Słabło tylko nieco jego napięcie, to znów z nową występowało siłą. Książę Jerzy musiał się z niem poważnie liczyć, a nie mogąc wyjednać u mocarstw opiekuńczych decyzji na przyłączenie Krety do Królestwa Greckiego, ustąpił ze stanowiska generał-gubernatora wyspy.

Obecnie pod wpływem rewolucji tureckiej ruch w kierunku zjednoczenia się w jeden organizm państwowy z Helladą rozwija się w znacznie silniejszym niż kiedykolwiek stopniu. Domaga się tego gwałtownie Kreta, żąda Grecja, gotowa zapłacić Turcyi za wyspę odszkodowanie pieniężne na wzór Austro-Węgier.

Opinia publiczna w Grecji tak bardzo jest wzburzona, że grozi nawet detronizacją króla Jerzego, jeżeli Kreta nadal pozostanie przy Turcyi.

Na wyspie Kopelos odkryto tajny arsenał grecki. Wogóle na wyspach tureckich, zamieszkałych przez greków, szerzy się coraz silniejszy ruch w kierunku oderwania się od Turcyi i przyłączenia do Grecji.

Z drugiej strony młodoturcy pod żadnym pozorem nie chcą zgodzić się na utratę Krety, nawet pod groźną wojny, która też coraz bardziej staje się nieuniknioną. Młodoturcy wojny tej nie tylko się nie obawiają, ale nawet jej pragną, jako skutecznego lekarstwa na rozwiązanie wielu zawilonych kwestyj wewnętrznych. Wojna z Grecją, mająca za sobą wszystkie szanse zwycięstwa Turcyi, zdaniem młodoturków opromieniłaby ich system nową aureolą i zjednoczyła obie dotychczas wrogle sobie wzajem partie staro i młodoturków.

Staroturcy jest to żywioł przesiąknięty starymi ideami islamu, nie dotknięty jeszcze przez idee zachodnio europejskie, których młodoturcy są gorliwymi wyznawcami i dla tego właśnie staroturcy są tak nieżyczliwie dla nich nastroszeni.

Wojna z Grecją usposobiłaby dla młodoturków nader sympatycznie bulgarów tureckich, a nawet i Królestwo Bułgarskie, dążące do opanowania Macedonii wyłącznie dla Bułgarii, w czem grecy przeszkadzają im energicznie, uważając Macedonię za swoją własność, która wcześniej czy później winna wejść w skład państwa greckiego.

Wojna pomiędzy Grecją a Turcyą prawdopodobnie nie wywołałaby komplikacji między państwami Europy, o ile naturalnie nie popycha do niej Grecji, którekolwiek z mocarstw opiekuńczych we własnym interesie.

— Pogłoska o przymierzu austro-japońskim nie przestaje interesować prasy europejskiej, a

w szczególności niemieckiej. Jeden z dzienników niemieckich upatruje w szerzeniu tej pogłoski rękę angielską, pomawiając Anglię, że dąży do wywołania wojny na kontynencie europejskim, aby zdławić Niemcy. Dla tego jednakże Anglia dąży do zawarcia ścisłego sojuszu z Rosją i dla tego straszy ją widmem przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Austro-Węgrami a Japonią. Przymierze takie wzięłoby Rosję w dwa ognie na wypadek wojny, a wówczas pomoc najsilniejszej na świecie floty wielkobrańskie byłaby dla Rosji wielce cenną.

Niezależnie od fantastycznej pogłoski o przymierzu austro-japońskim gazety niemieckie zajmują się pilnie sprawą rzekomego rozbioru Persyi, który według ich relacji postanowiony został w Londynie i stanowi poważny atut dyplomacji angielskiej w sprawie ścisłego zbliżenia się Anglii do Rosji.

Przedstawiona izbie gmin parlamentu angielskiego Księga błękitna dyplomacji londyńskiej odmawia persom wszelkich zdolności do wywalczenia sobie swobód konstytucyjnych, nazywa ich narodem zgnaszanym i nie przewiduje aby na nowo powołany do życia medzills sprostał zadaniu. Zameł, samowola dosięgły już w Persyi, zdaniem dyplomatów angielskich, granic niemożliwych.

Jedynym ratunkiem przed anarchią jest wkroczenie do Persyi wojsk rosyjskich i angielskich, czego początek już zrobiono. Dzienniki angielskie widzą w tym fakcie początek rozbioru Persyi. Dzienniki niemieckie na tej podstawie budują przypuszczenie, że w obecnej chwili waży się losy przymierza zaczepno-odpornego pomiędzy Rosją a Anglią.

S. J.

Z prasy rosyjskiej.

W dniu 21 maja Rada państwa uchwaliła przekazać projekt zmiany w ordynacji wyborczej posłów do Rady z 9 gubernii północno-zachodnich do komisji projektów prawodawczych. Dzień ten w rozwoju stosunków politycznych wewnętrznych ma — jak stwierdza prasa rosyjska — doniosłe znaczenie chociażby z tego względu, że dnia tego zabrał głos prezes rady ministrów pierwszy raz po t. zw. „przesileniu ministeryalnym”. I oto rząd w osobie Stołypina oświadczył się za tym projektem, nacechowanym skrajnym dacyonalizmem i skrajną polonofobią.

„Bezwarunkowo trudno było — pisał „Birż. Wied.” — spodziewać się podobnego oświadczenia ze strony gabinetu przed przesileniem. Dotychczas ministeryum dość określone stanowisko zajmowało wobec zakusów prawicy. Taż sama Rada państwa słyszała z ust zastępcy prezesa rady ministrów deklarację rządu w sprawie etatów sztabu generalnego marynarki; wtedy rząd przez usta Kokowcewa ostro odrzucił punkt widzenia prawicy

